

Jezeli w takim nadal stosunku Paryż wciąż przekształcać się będzie, to nie za długo nareszcie przyjdzie do tego, że sami Paryżanie, Paryża swego nie poznają, i co chwila nanowo studyować go będą musieli.

Mieszkańcy Królestwa Polskiego na mocy Najwyższego zezwolenia, przypuszczeni są do udziału w powyższej wystawie. Utworzony warszawski komitet powszechnej wystawy paryżkiej r. 1867, pod prezydencją Kazimierza Wojdy, ogłosił drukiem przepisy obejmujące wszelkie wiadomości o porządku i sposobie przesyłania i przyjmowania przedmiotów na wystawę pomienioną. Jeden egzemplarz takich przepisów przesłanym został Redakcyi Biblioteki Warszawskiej, gdzie każdy z interesantów przejrzeć je może.



WIADOMOŚCI LITERACKIE.

WARSZAWA.

Styczeń 1866 r. Wyszedł wykaz Szkoły Głównej warszawskiej, na zimowe półroczcie roku naukowego 1865/6 N. 4. Z niego podamy ważniejsze wiadomości. Professorów wykładających na wydziałach: prawa i administracyi, lekarskim, filologiczno-historycznym, i matematyczno-fizycznym 67. Uczniów liczono razem 719. Najlichnieszy wydział prawa i administracyi liczy 349 uczni; najszczuplejszy filologiczno-historyczny uczni 48. Dnia 5 października r. z. Rada Ogólna Szkoły Głównej przystąpiła do wyboru nowego rektora: po obliczeniu głosów, otrzymali na 25 głosujących Dr. Józef Mianowski dotychczasowy rektor głosów 23, a Józef Kowalewski prof. i dziekan wydziału filologiczno-historycznego głosów 2. W skutek tego na dalsze trzy lata Dr. Mianowski utrzymał się na dawniej posadzie rektora, którą tak zaszczytnie piastował. Ustanowioną została osobna katedra *Prawa kościelnego rzymsko katolickiego*, i na nią powołanym został Hieronim Krzyżanowski b. dyrektor Wydziału Wyznań Religijnych w Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

— Rozpoczął się druk Encyklopedyi Powszechnej tomu XXII, w nim ukończoną zostanie cała litera R. i rozpocznie się litera S, jedna z najobszerniejszych w całym alfabecie.

— Otrzymujemy wiadomość, że znany nasz komedyo pisarz Stanisław Bogusławski, ma w posiadaniu swoim rękopism własnoręczny nieznanych poezyj Seweryna Goszczyńskiego autora *Zamku Kaniowskiego*. Użyczył go redakcyi *Kłosów*, i w tém piśmie

wkrótce czytać będziemy szczegółową wiadomość o tym rękopiśmie wraz z obszernemi wyjątkami i ustępami z samychże poezyj. Są tu drobniejsze utwory, i większych rozmiarów: wszystkie poprzedzają okres *zamku Kaniowskiego*: niektóre są równocześnie z tym poematem pisane. Pozostawił je w tym jedynie rękopiśmie, a w następnych wydaniach poezyj swoich, kilka tylko drobniejszych drukował.

— Biblioteki Ossolińskich tom VIII już jest pod prasą; pismo to, jedno z najlepszych i najpoważniejszych organów literackich w naszym języku, mając byt zapewniony, w oznaczonych okresach wychodzić będzie pod redakcją dotychczasową Augusta Bielowskiego.

— Dnia 14 b. m. i r. professor Szkoły Głównej Dr. F. H. Lewestam rozpoczął publiczne odczyty w auli téjże Szkoły: *O literaturze XIX wieku*. Ogromną salę przepełnia zawsze publiczność, która na te odczyty tłumnie się zbiera. słuchając z zadowoleniem pięknego wykładu tak zajmującego przedmiotu.

— Alexander Przewdziecki przygotował do druku ważną i zajmującą pracę p. n. *Jagiellonki XVI wieku*. Z początku miał zamiar wydać same tylko listy Jagiellonek troskliwie zebrane, z objaśnieniami, ale gdy materyałów przybyło, zabrał się uczony badacz do skreślenia obrazu wieku, na tle którego wydatnieją te znakomite Polek postacie. Studya swe podzielił na dwie części: w pierwszej daje nam obraz ich historyczny, tom drugi stanowią listy i potrzebne objaśnienia tekstu pierwszej części. Znalazłszy w rękopiśmie częstochowskim z końca XV wieku pieśń *Boga Rodzica* wraz z nutą, zabrał się do mozolnych badań, w celu wydobycia prawdziwego, pierwotnego tekstu téj najstarszoj pieśni polskiej, której druk pierwszy dał nam Łaski przy swoim statucie 1506 r.; pracę tę już ukończył, jak zarazem studya o świętym Kazimierzu Jagiellończyku, które wkrótce oddać pod prasę zamierza.

— W Paryżu u Lemerciera, wyszła chromolitografia na wielkim arkuszu, przedstawiająca wnętrze sali muzeum Wileńskiego, ze wszystkiemi zabytkami zgromadzonemi w niej przez lat kilka. Na środku, w siedzącej postaci rozpoznajemy rysy oblicza Eustachego hr. Tyszkiewicza pierwszego założyciela komisyi archeologicznej Wileńskiej, który zbiory całego życia zbierane troskliwie, na zawiazek tego muzeum oddał. Za jego przykładem, ofiarami obywateli, zbioru znakomicie się zbogacały, i muzeum to, liczyło się do najpiękniejszych w kraju. Dziś sędziwy badacz usunął się z obowiązków prezesa komisyi archeologicznej i przeniósł się na mieszkanie do Rygi. Chromolitografia o której wspominamy, jest historycznym obrazem muzeum Wileńskiego, w jakim stanie pozostawił dzieło swoje Tyszkiewicz.

— Nakładem Alexandra Lewińskiego księgarza, wyszedł zeszyt XV historyi literatury powszechnej przez Fr. H. Lewestama dra filozofii, profesora zwyczajnego Szkoły Głównej warszawskiej i obejmuje: Rozdział IV prozaicy angielscy w XVII wieku; V poeci

angielscy tegoż wieku VI. VII, prozaicy i poeci angielscy XVIII wieku. VIII, poeci i prozaicy angielscy od Byrona do naszych czasów.

— Wyszedł z pod prassy tom drugi *Historji Żydów w Polsce* przez Alexandra Kraushara. Tom ten zawiera okres Jagielloński, od Władysława Jagiełły do śmierci Zygmunta Augusta. Obfitość przytoczonych źródeł, z których większa część czerpana z tutejszego Głównego Archiwum i bibliotek krakowskiej i drezdeńskiej, zapowiada że dla dziejów naszych tom niniejszy ważnym być może uzupełnieniem. Przechodząc kolejno obraz położenia żydów pod rozmaitemi rządami, rozpoczyna autor od historii żydów na Rusi i Litwie którą doprowadza do epoki wstąpienia na tron Władysława Jagiełły. W dalszym ciągu idzie obraz położenia społecznego za Kazimierza Jagiellończyka, i jego synów. Panowanie Zygmunatów obszerniej jest traktowane. Porządek przedmiotów w tym dziale jest następny: prawa żydów, obowiązki, seniorat żydowski na Litwie, jurysdykcya, handel i rzemiosła, stosunki miejskie, spory religijne w XVI wieku, wpływ reformacyi na stan żydów w Polsce pod Zygmuntemi, oświata żydów za Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. W uzupełnieniach kreśli autor historję żydów na Szląsku w wiekach średnich i biografję księcia żydowskiego *Don Józefa Nasi*, z którym król Zygmunt August częstą prowadził korespondencyą.

— Józef Łepkowski przygotowują ważną pracę. Jest to wykaz bibliograficzny wszystkiego co u nas wydano z pola sztuk pięknych, budownictwa, rzeźby, malarstwa i muzyki.

— P. Antoni Bielikowicz wydał w Krakowie ostatni poszyt XIII słownika polsko-łacińskiego. Ogromna ta księga obejmuje w 8cc. str. 2072.

— Główny redaktor Tygodnika Ilustrowanego Ludwik Jenike ukończył przekład tragedyi w pięciu aktach Teodora Körnera, wierszem miarowym p. n. *Zriny*. Zaleca tę pracę, oprócz wierności język piękny i czysty, a w scenach porywających, silny i dobitny.

— Dr. Wilhelm Mannhardt docent przy uniwersytecie berlińskim, obecnie w Gdańsku, uczeń braci Grimm, od lat kilku robi poszukiwania, w celu metodycznego wyjaśnienia zwyczajów i wiary ludów europejskich. Zajmuje się obecnie zbieraniem dawnych zwyczajów rolniczych, przy siewie, orce, żniwach, kośbie, i t. p. zajęciach wioskowych, jakie się przechowywały na ziemiach słowiańskich. Rezesłał w tym celu prośbę, tak w polskim, jak francuzkim i niemieckim języku, w której kładzie swoje zapytania, i żąda objaśnień, jakie się jeszcze dawne pozostały zwyczaje, w słusznój obawie, że przy rozszerzonem postępowem gospodarstwie i zmianie stosunków rolniczych, zagną bezpowrotnie. Tą samą myślą pobudzony jak dr. Mannhardt, u nas Oskar Kolberg zaczyna wydawać swoje nieoszacowane materyały do etnografii słowiańskiej, o których pismo nasze w przeszłym zeszycie złożyło w *Kronice literackiej*, obszerniejsze sprawozdanie. Dodać tu jeszcze musimy, że professor naszej szkoły

główniej Mierzyński, zbiera zasoby do pracy jaką zamierzył wykazać pobratymstwo odwieczne naszego ludu—z rodem aryów indyjskich.

— Wincenty Pol przygotował do druku rapsod rycerski p. n. *Wyprawa Wiedeńska*, z którego czytał ustępy prawdziwie poetycznej wartości na posiedzeniu Zakładu imienia Ossolińskich. Wykończy obecnie poemat bohaterski: „*Wyprawa Cecorska*.” Pisze go już po raz drugi. Pierwszy raz ukończył w rękopiśmie przed r. 1846, ale takowy spłonął wraz z domem w Polance, gdzie poeta zamieszkiwał.

— Nakładem Gustawa Sennewalda wyszło dzieło w przepyszném wydaniu p. n. „*Kartki z podróży 1858—1864 r. przez J. I. Kraszewskiego* *Kraków, Wiedeń, Triest, Wenecya, Padwa, Medyolan, Genua, Piza, Florencyja, Rzym*.” Księga ogromna w 4ce wielkiej o 487 stronnicach, ozdobna blisko 70 kliszami. Druk, papier i odbicie nic nie pozostawiają do życzenia. Dzieło drukowane jest w Lipsku w zakładzie typograficznym Gieseckiego i Devrienta, dla ułatwienia autorowi korekty i lepszego papieru, na jaki fabryki nasze zdobyć się dotąd nie mogą.

— Pisma nasze codzienne podaly statystyczny obraz repertuaru sztuk odegranych w r. 1865 na teatrach warszawskich. Oprócz dwóch komedyi K. Kraszewskiego prawdziwej wartości *Sztuka i Handel*, którąśmy drukowali w naszym piśmie, i *Porządni ludzie* Jana Chęcińskiego, reszta były znane oryginalne utwory Fredry, Korzenińskiego i Bogusławskiego. Niebrakło lichych ramot tak oryginalnych jak tłumaczonych. Z oper nowych *Straszny dwór* Moniuszki, *Lara* Maillarta, i *Dzięsieć Cór* Soupego przedstawiono.

— W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego wyszedł tom 2, dzieła wysokiej wartości p. n. *Sąddeczynna* Szczęsnego Moławskiego. O pierwszym tomie pismo nasze już dało obszernie sprawozdanie. W tej części mamy zbiór historycznych dokumentów z XIV i XV wieku w dokładném polskiem tłumaczeniu. Dają one nam obraz życia publicznego i prywatnego podkarpackich krain.

— J. Deszkiewicz, znany autor grammatyki polskiej i wielu rozpraw w tym kierunku ogłoszonych drukiem, wydał we Lwowie *Treść grammatyki polskiej*, czyli wykład najtrudniejsze przedmioty w naszym języku rozwiązujący, pisownię ustalający, mogący służyć nauczycielom za przewodnika a dojrzałym za samą gramatykę, z dodaniem kilku rozbiórów nowszych gramatykarzy. O wartości tej pracy J. Deszkiewicza, najlepiej mówi ustęp jego, w którym potępia takich pracowników na polu badań ojczystego języka, którzy zwracają pilną uwagę na inne języki słowiańskie, i indo europejskie, idąc za postępem rozwoju filologii języków nowożytnych.

— J. I. Kraszewski przygotował do druku i wstęp napisał do zbioru listów króla Władysława IV pisanych do Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego W. X. Lit. od r. 1612—1632, z autografów znajdujących się w bibliotece petersburskiej. W dodatku mieszczą się tu dwa listy tegoż króla do L. Gębickiego arcybiskupa gnie-

żeńńskiego oraz do Jerzego Ossolińskiego podskarbiego koronnego z r. 1636.

— W *Kółku Domowem* na r. b. znajdujemy dwie ważne historyczne rozprawy. Znany historyk nasz W. Wróblewski, który drukuje pod pseudonimem Koronowicza prace swoje, umieścił zajmującą rozprawę: „*Korrespondencya Michaiła Mniszcha marszałka w. k. znajdująca się w archiwum w Wiszniowieckiem*” i z rękopismów niedawno zmarłego Mikołaja Malinowskiego p. n. *Losy fortuny Radziwiłłowskiej*, a znał je dokładnie, będąc przez długie lata prezesem tak zwaney *Komissyi Radziwiłłowskiej*, która się rozliczała z kredytorami, i długie badania poświęcał archiwum tego starożytnego domu.

— Ruch prassy peryodycznej ożywia się i w Galicyi. W Krakowie ma wychodzić *Gazeta Przemysłowa*. We Lwowie wychodzi nowy czasopism helirański p. n. *Gwiazda przewodnia*. W Tarnowie zamyślają o piśmie satyrycznem.

— Jeden z pierwszych naszych bibliografów Karol Estrejcher, podbibliotekarz biblioteki publicznej, przygotował od lat kilku, katalog najdokładniejszy wszystkich dzieł pisanych przez rodaków tak w ojczystym jak w obcych językach zaczynając od r. 1800 aż do r. b. Ogromne to dzieło, przeszło 1000 arkuszy rękopismu obejmujące, może stanowić dwa spore tomy jak *Encyklopedia Powszechna*. Nie potrzebujemy zwracać uwagi znawców, na pracę tak mozolną, a ważną, bo nieodbitie potrzebną dla każdego badacza dziejów literatury ojczystej, tém więcej, gdy znane dotychczas katalogi nie obejmują dokładnych spisów wszystkich drukowanych książek. Dzieło to zarówno obchodzi tak zbieraczy księgozbiorów, jak księgarzy i wydawców. Autor oczekuje nakładcy, którego nie tak łatwo znaleźć w obecnym czasie upadku handlu książkowego. W dziele tém złączone są życiorysy pisarzy naszych, z dokładnym spisem prac ogłoszonych drukiem, i wyliczone wszystkie są edycye, czy w kraju czy zagranicą wydane.

— Fotografia, której pierwszy zaczął używać u nas znany zaszczytnie archeolog i fotografista Karol Beyer, do zdejmowania podobizn (fac-simile) z dawnych rękopismów i rzadkości bibliograficznych, oddaje w tym kierunku niemałe usługi. Staraniem mnichów klasztoru *Monte-Casino*, wydaną została Danta: *Divina Comedia*, odfotografowana przepysznie podług starożytnego rękopismu, jaki w pomienionem znaleziono klasztorze. Jeden egzemplarz tego kosztownego i rzadkiego w swoim rodzaju wydania złożono w darze królowi włoskiemu Wiktorowi-Emmanuelowi, drugi zaś papieżowi.

— Rodak nasz *Paweł Stankiewicz*, wymalował na konkurs ogłoszony w Niemczech znakomitych rozmiarów obraz do wielkiego ołtarza w katolickiej świątyni w *Deutsch-Krone* przeznaczony. Obraz ten składa się z trzech części, środkowego głównego i dwóch bocznych. Środkowy przedstawia *Tróję świętą*, boczne wyobrażają śś. *Mikołaja* i *Laurentego*. Trzy te obrazy mają być oprawione

w ramy nader ozdobne w stylu gotyckim. Znaczący niemieccy oddają wielkie pochwały tej pracy Stankiewiczza.

— Bojanowski Paweł który objął redakcją Gazety Wejmarskiej *Weimar Zeitung*, napisał i wydał broszurę w języku niemieckim p. n. Szturm do Bastylii w dniu 14 lipca 1789 r., która zawiera nowe i szacowne szczegóły, do wypadków rewolucyi francuzkiej. Czerpał on do swęj pracy zasoby w archiwum oldenburgskiem, a głównie z pamiętników rękopiśmiennych nieznanego *Pitra*. Był on jednym z naczelników okręgowych w czasie wielkiego przewrotu społecznego we Francyi. Podaje zajmujące wiadomości o udziale jaki brał w ówczesowych wypadkach *Hulin* Szwajcar, który później był komendantem miasta Berlina w latach 1812 i 1813.

— Nakładem księgarni *Costenoble* w Jenie i Lipsku, wyszedł niedawno na widok publiczny nowy romans historyczny p. n. *Hrabia Beniowski* pióra pani Ludwiki Mühlbach, jednej ze znanych i najulubieńszych autorek w Niemczech. Uważają go uczeni krytycy niemieccy za godny uwagi utwór belletrystyczny literatury. Autorka w pierwszym rozdziale wprowadza Beniowskiego jak opuszcza dom rodzinny, dotknięty klątwą ojca. Widzimy go następnie w pamiętną bitwę pod Leuthen za czasów Fryderyka Wielkiego, którego rycerska postać otoczona znakomitami współczesnemi generałami, nader wiernie jest odmalowaną. Dalej Beniowski pełen niepospolitego, ale zarazem awanturniczego ducha, ukazuje się przed oczyma czytelników na dworze cesarzowej austryackiej Maryi Teressy, którą autorka wprowadzając na scenę, przedstawia nadzwyczaj zajmująco. Później Beniowski pojawia się w rodzinnym kraju, podczas ważnych ówczesnych politycznych wypadków, a w czasie walki, wzięty do niewoli, wysłany został do Kamczatki, z której cudem prawie na wolność się wydostaje. W dalszej kolei wydarzeń, autorka z werwą i wielkiem zajęciem kreśli przygody życia swego bohatera, podczas pobytu jego we Francyi i w Węgrzech. Wreszcie Beniowski występuje w ważną rolę na Madagaskarze, gdzie w zaciętej walce krajowców z Francuzami ginie.

— Felicjan Faleński którego drukujemy studia nad trenami Jana Kochanowskiego, zamierza przygotować w ten sposób wszystkie utwory wielkiego poety, tak pieśni których ocenę już czytaliśmy w Tygodniku Ilustrowanym, jak *fraszk*i i większe poemata. Słowem studia te, z oczyszczonym krytycznie tekstem poezyi Jana Kochanowskiego, dadzą dopiero wydanie zupełne wszystkich pism jego, godne pamięci wieszcz Czarnoleskiego, na które od tak dawna napróżno oczekiwaliśmy. Od wielu lat zamyślano wzniesć pomnik Janowi Kochanowskiemu na Wawelu; zamiar ten popierał Wincenty Pol i ś. p. Franciszek Wężyk, jak czytaliśmy w *Kłosach*; ale dotąd skończyło się wszystko na projekcie. Wydanie jakie zamierza opracować F. Faleński, zdaje się że będzie trwałszym pomnikiem dla pamięci Kochanowskiego niż posąg z marmuru, luboć na niego zaprawdę zasłużył, a najznakomitszy z naszych rzeźbiarzy Władysław

Oleszczyński, model nawet z gliny do niego przygotował, którego przerys mieliśmy w *Kłosach* a następnie w Tygodniku Ilustrowanym.

— Wiele mamy zbiorów które zachowują drogocenne autografy naszych znakomitości literackich, zarówno tak z okresu starożytnego jak i nowszych czasów. W księgozbiorze znakomitym Alexandra Przeddzieckiego pomiędzy bardzo wielu drogocennymi pamiątkami, widzieliśmy własnoręczny rękopism Mickiewicza *Grażyny*: Edward Rastawiecki ma autografy *Wita Stwosza*: ale na żadnej jeszcze publicznej licytacji nie spotkalismy się z tego rodzaju zabytkami. Nie dawno w Düsseldorfie, na rzecz wierzycieli Hermana Vossa, który jest wnukiem Jana Henryka Vossa tłumacza Homera, sprzedawano nader ciekawy zbiór autografów, które były własnością J. H. Vossa. Zbiór ten składał się z rękopismów sławnych pisarzy niemieckich. Były tam własnoręczne listy Getego, Wielanda, Pfeffla, Jean-Paula A. W. Schlegla, Niebuhra i Rückerta, które pisane były do Vossa tłumacza Homera: prócz tego znajdowały się 3 poematy pisane i podpisane własną ręką Holtz'a, kilka lirycznych poezyi Fryderyka Leopolda hr. Stolberga, utwory poetyczne Bürgera autora *Lenory* i rękopism Henryka Vossa który tłumaczył Eszyla a był synem Jana Vossa zawierający przekład Otella Szekspira: z własnoręcznemi poprawkami Szyllera. Wszystkie te autografy jak na Niemcy były dosyć drogo sprzedane: za listy Getego, pisane do Ludwika Voss datowane z Jeny od 1 lipca 1795 r. płacono 11 do 17 talarów. Za odę Holtz'a „Der rechte Gebrauch des Lebens” 11 talarów: za poemat tegoż: „der Tod” 12½ tal., za tegoż pieśń jedną 17 tal. i 5 srebrnych groszy. Za poematy Stolberga i za listy Wielanda, Jean-Paula, i Pfeffla płacono od 1 do 3 tal. Za autograf Bürgera dano 6 tal., za przekład Otella przez Henryka Vossa 11 tal. Wreszcie za pióro gęsie które Szyller używał do pisania, zapłacono 25 srebrnych groszy, t. j. na naszą monetę złp. pięć.

— Dowiadujemy się z Pragi Czeskiej, że znany historyk Franciszek Palacky, na wydanym tomie IX po niemiecku historyi Czech, skruszył pióro i następcą jego z upoważnienia stanów czeskich ma być Antoni Gindely professor i autor dzieła, „*O Historyi Braci Czeskich.*” Palacky skończył swe dzieje na roku 1526, kiedy śmierć ostatniego Jagiellończyka w bitwie pod Mochaczem, oddała Czechą pod panowanie dynastyi Habsburgów.

— Z Krakowa piszą, że w czasie dzwonienia w katedrze wawelskiej w słynny dzwon Zygmuntowski, na zamknięcie starego roku, pękło serce tego dzwonu. Część jego urwana spadła, lecz nieszczęście zahaczyła się między wiązaniem belkowem. Osobliwa rzecz, iż lat temu sześć, w tymże samym dniu, serce tegoż wspaniałego dzwonu również pękło, lubo w innem miejscu.

— We Lwowie ma wychodzić z początkiem roku bieżącego pismo humorystyczne p. n. *Chochlik*. Ma się różnić zarówno szlachetną dążnością, jak i przyzwrotnością wyrażen stylowych od wszystkich, jakie się dotąd pojawiały w Krakowie i Lwowie.

Praga Czeska. Zmarły w zeszłym roku Paweł Józef Szafarzyk jeden z najznakomitszych uczonych słowiańskich, zostawił w rękopiśmie gotową prawie do druku: „*historję literatury południowych Słowian*”. Professor *Idrecek*, rodak i przyjaciel Szafarzyka, wypełnił braki w pozostałym rękopiśmie, i wydał w końcu r. z. pierwszy tom pomienionego dzieła p. n. *historja Sławońskiego i Głagolickiego piśmiennictwa* (*Geschichte des Slavonischen und Glagolischen Schriftthums*), następne tomy obejmą literatury Serbów, Kroatów, Illyryjczyków i t. d.

— Dr. filozofii Virgil Grohmann, który już dawniej zaszczytnie dał się poznać przez wydanie *Klehd Czeskich*, ogłosił tom pierwszy ważnego dzieła tak dla całej Słowiańszczyzny jak i dla Niemiec: „*Zabobony, zwyczaje, w Czechach i Morawii*”. Lubo zdaniem krytyków niemieckich, publikacya ta nieodpowiada jeszcze warunkom wymaganym, to zawsze, będzie ważnym przyczynkiem na polu etnografii i dziejowej kultury w Słowiańszczyźnie a mianowicie też w Czechach i Morawii. Oddawna już uznano jak nieocenionem pod tym względem jest źródłem wszech-stronne i blizkie zapoznanie się z tem, co tylko się odnosi do przeszłości życia ludowego, a takiem właśnie niewyczerpanem źródłem są ludowe podania; pieśni, klechdy, zwyczaje, obyczaje, nawet gusła i zabobony każdego ludu. Dla gruntowniejszego zbadania tego przedmiotu, zawiązało się nawet niezbyt dawno nowe czeskie stowarzyszenie, które wzięło sobie za główne zadanie, aby z źródeł dotąd znanych i nieznanych troskliwie zgromadzić to wszystko, co tylko rozświetlić może ludowe podanie. W tym kierunku rozpoczął pracę swoją Dr Grohmann, do zakresu których należy właśnie i dzieło powyżej wspomniane. U nas w tej gałęzi badań oddaje nieocenione usługi Oskar Kolberg, który po wydaniu opisu ziemi sandomierskiej, przyszedł teraz *Kujawy*. Sam bez poparcia kogokolwiek, rok rocznie własnym kosztem robi w różne okolice kraju wycieczki, zbiera pieśni, melodye, przysłowia, podania, klechdy gusła i zabobony, ogólny napis swój szacownej pracy dając: „*materyały do etnografii Słowiańskiej*.” I stawia piękny a szlachetny przykład wytrwałości i poświęcenia: że czego nie zrobili towarzystwa za granicą, on sam, przy chudobie swojej dokonał.

Niemcy. Bracia Grimm, Jakób i Wilhelm rozpoczęli w r. 1852 swój *Słownik niemiecki* olbrzymich rozmiarów, który doprowadzili do litery *F*. Śmierć tych uczonych, przerwała wydawnictwo i obecnie Rudolf *Hildebrand*, nauczyciel szkół w Lipsku zajął się jako współ-pracownik braci Grimm, dalszym ciągiem tego słownika, i doprowadził już do litery *K*. Krytyka niemiecka, oddaje wielkie pochwały tej pracy.

— Sekretarz tajnego archiwum królewskiego w Mnichowie (w Bawaryi) L. *Schonchen*, zajmując się nowem wydaniem *Encyklopedyi Mauz'a*, wezwał uczonych w kraju i zagranicą żeby mu dostarczyli życiorysy znakomitszych mężów stanu, autorów i artystów, dla uzupełnienia tak ważnego dzieła.

— J. Scherr ogłosił nowe i pomnożone wydanie dzieła swego: *Historja niewiast niemieckich* (*Geschichte der deutschen Frauen*), które w Niemczech znalazło wielkie powodzenie.

— Ilustracya niemiecka, poświęcona ogólnym interesom judaizmu (*Illustrierten Monatsheften für die gesammten Interessen des Judenthums*) zamieściła osobliwość bibliograficzną w staroniemieckim języku p. n. *Stodkie dziecko z Timbergu* (*Süsskind von Timberg*). Są to pieśni i żywot Minnesengera (żyda) z pierwszej połowy XI stulecia. Przekład tego zabytku na tegoczesny język niemiecki wykonał Livius Fürst. O pracy jego krytycy niemiecy pochlebnie wspominają, samemu zaś oryginałowi wielkie przyznają zalety i uważają go jako ważny pomnik rozwoju poetycznego, starożytniej literatury niemieckiej; odbitka w oddzielnej książeczce już się ukazała w nader starannem i ozdobnem wydaniu.

— Pisarz niemiecki C. T. *Graventhorst*, pragnąc uczynić przystępnem dla poci pięknej arcydzieło starożytniej Grecyi, opracował i wydał dla kobiet Homera: *Powrót Odyseja* (*Odyssius Heimker*) niby bohaterką epopiej w 50 pieśniach, trzymając się dość ściśle pierwotnego wzoru Homerskiego. Krytyka niemiecka lubo nie rada podzieliła ten sposób oryginalny przerabiania a raczej *nicowania* starożytnych klasyków, nie odmawia temu utworowi pewnych zalet, tak co do stylu jak i malowidła. Jeden z krytyków dodaje: że niejedna z powabnych niemek wolałaby otrzymać w darze dobrą książkę kucharską, napisaną niewiadaną mową, byleby zawierała praktyczne przepisy smacznych zupek, potrawek, a nadewszystko melszypajzów, babek i placków, niż taką niespodziankę excentryczną, g'woli poci pięknej opracowaną.

Włochy. W Weronie w posiadaniu Antoniego Tortella znajduje się obecnie arcydzieło Rafaela: Matka Boska Loretańska: *Madonna di Loreto*. *Vasari* wspomina o jednej z Madon, którą Rafael podmalował tylko dla rodziny włoskiej zwaną *de Dei*: a nie mógł obrazu wykończyć będąc wezwany do Rzymu przez papieża Juliusza II. Po zgonie mistrza, wykończył to dzieło malarz *Ghirlandajo*. Madonnę Rafaela, o której mowa, podarował papież wraz ze swoim wizerunkiem kościołowi *Santa-Maria del Popolo*: następnie arcydzieło to jako upominek jednego z Rzymian, Girolamo Lottorio, przeszło do skarbcu Loretańskiego, od którego też wzięło swoje nazwisko. Gdy francuzi Włochy zajęli, obraz ten uniesiono do Rzymu: do Paryża dostała się tylko z niego kopia, którą za oryginał wzięto, jak przyznaje i *Passavant*. Kopia ta znajduje się od r. 1821 w głównem paryżkiem muzeum, nabyta za sumę stu tysięcy franków. *Passavant* wyborny znawca sztuk pięknych, wyliczając dwanaście innych kopii Madonny Loretańskiej, nie przyznawał żadnej z nich cechy oryginalności, powątpiewając zarazem, czy sam oryginał dochował się jeszcze. Przed 32 laty Antonio Tortella z Weroni, nabył obraz stary pokryty grubą, ciemnobrunatną powłoką, jak gdyby z umysłu. Gdy ją usunął z płótna, wydobyl na jaśnią arcypiękne malowidło. Ponieważ wówczas Tortella nie miał wręku dzieła *Passavanta*, nie mógł sprawdzić tożsamości swego obrazu, przoswiadczyć się dokładnie, czy on jest rzeczywiście oryginałem Rafaela Madonny Loretańskiej. Malarz wiedeński Henryk Stohl, usunął w tej mierze wszelkie wątpliwości, a świat artystyczny z radością powziął wiadomość o odkryciu nieznanego arcydzieła genial-

nego malarza. Obraz ten przedstawia wpół postaci Madonnę, która stojąc po lewej stronie u wezglowia dzieciątka, unosi nad niem lekką osłonę w tej chwili właśnie, gdy Boskie dziecko, po przebudzeniu radośnie wyciąga rączkę swoje do matki. Święty Józef umieszczony po prawej stronie za Matką Boską, opiera się oburącz na kosturze i sędziwą swoją postacią uzupełnia całość. Tło tego obrazu stanowi rodzaj kotary. Antonio Tortolla jest dotąd właścicielem tego arcydzieła. Znany powszechnie przez znawców obraz Rafaela: *poślubienie Najświętszej Panny Maryi ze świętym Józefem* został oddany do wyrestaurowania znanemu w tém sumiennemu artyście *Molteni* w Medyolanie, korzystając z tej sposobności jeden z najzdolniejszych niemieckich miedziorytników Rudolf Stang z Düseldorfu w Bawaryi poświęcił ołówek i rylce swój wiernemu skopiowaniu tego dzieła, i wykończył już miedzioryt z powszechném zadowoleniem znawców.

— Niedawno umarł w ubóstwie i zapomnieniu słynny improwizator niemiecki *Volkert*, który po znanych improwizatorach *Wolfie i Langenschwarz'u*, zyskał chlubne imie, mając dar rzadki improwizowania na podane sobie temata, z niepospolitým natchnieniem poetycznym. Umarł w roku 58 życia w szpitalu rodzinnego swego miasta *Schwabach* we Frankonii.

† W miesiącu styczniu r. b. zmarł w Bobowie, powiecie Sandeckim w Galicyi, *Wojciech Goczałkowski*, autor wydanych pamiętników w 2 tomach wielce zajmujących p. n. *Wspomnienia z lat ubiegłych*.

Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.